

Sunday2-C7 homily by Fr. Gabor

The Church is the Bride of Christ

I really like the image that Isaiah uses in the first reading to depict the relationship between God and His people. He speaks of their relationship like the one which is between a husband and wife. I like this, because this means that God wants to be in a loving, committed relationship with us, His people, in which both He and each one of us give our best and everything we have, and everything we are, just like between a truly loving married couple.

This image of God and His people must have been inspired by God, because it was not the usual image that God's people had in mind when they thought of God. For the majority God was like a warrior, a just judge who punishes our offences and someone who shows mercy and care, but no more than that.

As a priest over the past 18 years I have prepared many couples for wedding, and over these years I got used to looking at couples as reminders of the God who wants to be in a close and loving covenant with us, like a married couple.

I wonder if this is your image of God.

Certainly it was such a loving covenant for which Jesus was preparing himself already from the beginning of His public ministry. We know this from the Gospel story where Jesus participates at a wedding in Cana, and when His mother Mary indicates to Him that the newly married couple ran out of wine Jesus responds in an unusual way saying: 'Woman why turn to me? My hour has not come yet?' This was such an important saying of Jesus that the Evangelist remembered it even after Jesus' death, and wrote it down, so that we also hear these words.

Why is this saying of Jesus so important and why is it so unusual? For a long time I didn't really understand these words of Jesus, but recently I realised that when Jesus says 'my hour has not come yet' He is referring to His own wedding to the Church. Why to His own wedding? Because it was the responsibility of the bridegroom to provide wine for the wedding reception, and not Jesus. So when Mary says to Jesus that there is not enough wine she is basically asking Jesus to provide wine for the wedding party as if He was the Bridegroom. But Jesus' hour has not come yet, ie. He is not the Bridegroom yet, and his wedding with the Church, His Bride, has not come yet.

So when does Jesus' wedding with the Church happen? On the cross, when He shows how perfectly He has loved the Church, His beloved Bride; when he sacrifices Himself for the Church and pays a ransom for the freedom of each member of the Church, and so rescues the Church, His beloved Bride, from the power of Satan.

Since Jesus has paid that price for each one of us, and we have committed ourselves to Him through our baptism and confirmation, we now belong to Him; we belong to Him through His covenant with us.

But remember we are not the wives of Christ, but only His Bride at the moment. Which means that the wedding party is still to come, which will be after the Last Judgment. We still have to wait until that day. Then Christ will judge us on the basis of whether we have carried out any of the works of mercy or not, which you see on the two posters here in the Church.

So the wedding feast is yet to come, until which we need to show His love to all He loves. Then the Lord Jesus will invite us to His wedding party, not in Cana, but in Heaven, and we will experience the fullness of Communion with Him and all who belong to Him.

Kościół jest Oblubienicą Chrystusa

Bardzo podoba mi się obraz, którego używa Izajasz w pierwszym czytaniu, aby zobrazować relację między Bogiem a Jego ludem. Mówi o ich związku jak ten, który jest między mężem a żoną. Podoba mi się to, bo to oznacza, że Bóg chce być w pełnej miłości, zaangażowanej relacji z nami, Swoim ludem, w której zarówno On, jak i każdy z nas daje z siebie wszystko co najlepsze, wszystko co mamy i wszystko czym jesteśmy, tak jak w naprawdę kochającym się małżeństwie.

Ten obraz Boga i Jego ludu musiał być inspirowany przez Boga, ponieważ nie był to zwykły obraz, jaki miał na myśli lud Boży, gdy myślał o Bogu. Dla większości Bóg był jak wojownik, sprawiedliwy sędzia, który karze nasze przewinienia i ktoś, kto okazuje miłosierdzie i troskę, ale nic więcej.

Jako ksiądz w ciągu ostatnich 18 lat przygotowałem wiele par do ślubu i przez te lata przyzwyczałem się do patrzenia na pary jako na przypomnienie Boga, który chce być z nami w bliskim i pełnym miłości przymierzu, jak para małżeńska.

Zastanawiam się, czy to jest twój obraz Boga.

Z pewnością było to takie pełne miłości przymierze, do którego Jezus przygotowywał się już od początku swojej publicznej służby. Wiemy to z ewangelicznej historii, w której Jezus uczestniczy w weselu w Kanie, a kiedy Jego matka Maria wskazuje Mu, że nowożeńcom zabrakło wina, Jezus odpowiada w niezwykły sposób: „Kobieto, dlaczego zwracasz się do mnie? Moja godzina jeszcze nie nadeszła?”. To była tak ważna wypowiedź Jezusa, że ewangelista pamiętał ją nawet po śmierci Jezusa i zapisał ją, abyśmy także i my słyszeli te słowa.

Dlaczego to zdanie Jezusa jest tak ważne i dlaczego jest tak niezwykle? Przez długi czas nie bardzo rozumiałem tych słów Jezusa, ale ostatnio zdałem sobie sprawę, że kiedy Jezus mówi „moja godzina jeszcze nie nadeszła”, ma na myśli swoje własne zaślubiny z Kościołem. Dlaczego na własny ślub? Ponieważ to pan młody był odpowiedzialny za dostarczenie wina na wesele, a nie Jezus. Kiedy więc Maryja mówi Jezusowi, że brakuje wina, w zasadzie prosi Jezusa o dostarczenie wina na wesele, jakby był Oblubieńcem. Ale godzina Jezusa jeszcze nie nadeszła, czyli On nie jest jeszcze Oblubieńcem, a jego ślub z Kościołem, Jego Oblubienicą, jeszcze nie nadszedł.

Kiedy więc odbywa się ślub Jezusa z Kościołem? Na krzyżu, kiedy pokazuje, jak doskonale umiłował Kościół, Swoją umiłowaną Oblubienicę; kiedy poświęca się dla Kościoła i płaci okup za wolność każdego członka Kościoła i w ten sposób ratuje Kościół, Swoją umiłowaną Oblubienicę, z mocy szatana.

Ponieważ Jezus zapłacił tę cenę za każdego z nas, a my oddaliśmy się Mu przez nasz chrzest i bierzmowanie, teraz należymy do Niego; należymy do Niego przez Jego przymierze z nami.

Ale pamiętaj, że w tej chwili nie jesteśmy żonami Chrystusa, ale tylko Jego Oblubienicą. Co oznacza, że wesele jeszcze przed nami, czyli po Sądzie Ostatecznym. Do tego dnia musimy jeszcze poczekać. Wtedy Chrystus osądzi nas na podstawie tego, czy dokonaliśmy uczynki miłosierdzia, czy nie, co widzicie na dwóch plakatach tutaj w Kościele.

A więc uczta weselna jeszcze przed nami, do czasu której musimy okazywać Jego miłość wszystkim, których On kocha. Wtedy Pan Jezus zaprosi nas na swoje wesele nie do Kany, ale do Nieba, a my doświadczymy pełni komunii z Nim i wszystkimi, którzy do Niego należą.